

# Górnicki, Bolesław

---

## Z życia nauki i życia Towarzystwa : Warszawa w ciągu najbliższego półwiecza : "Cité Salubre"

---

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 58, 21-28

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## WARSZAWA W CIĄGU NAJBLIŻSZEGO PÓŁWIECZA: „CITÉ SALUBRE”

Zdrowie jest pojęciem wieloznaczeniowym, nie należy więc identyfikować go jedynie z brakiem choroby – co w zasadzie nosiłoby charakter definicji negatywnej. Definiując pojęcie zdrowia w sensie pozytywnym, należałoby raczej nazwać je stanem pełnego fizycznego, psychicznego i społecznego dobrego samopoczucia, będącego wyrazem równowagi w zespole czynników biologicznych, warunkujących prawidłowe funkcje ustroju i właściwe wyzyskanie energii biologicznej. Sprawy te możnaby oceniać również z innego punktu widzenia, zdrowie bowiem jest zespołem zjawisk psychicznych, fizycznych i społecznych gwarantujących człowiekowi najlepszy z możliwych stan przystosowania do środowiska. Człowiek nie przystosowany do środowiska nie może być uważany za zdrowego, żyjemy bowiem w wąskich planetarnych granicach temperatury, ciśnienia, zawartości tlenu, atmosfery o określonym składzie, wolnej od zanieczyszczeń i właściwego systemu żywienia. Z pojęciem zdrowia wiąże się więc pojęcie zdrowego środowiska, które w kompleksowym ujęciu zdrowia traktowane być musi jako wstępny i istotny warunek jego ochrony, jeśli człowiek w najbliższych stuleciach, w dalszym przebiegu swej liczącej kilka milionów lat egzystencji planetarnej nie ma ulec degradacji biologicznej; bowiem jego zdolności przystosowawcze są wyraźnie genetycznie ograniczone.

W swoim zbiorze utworów literackich, w eseju „Samolot” Antoine de Saint-Exupéry skreślił przed 60 laty słowa następujące: „Zaczynamy dopiero osiedlać się w tym krajobrazie kopalń i centrali elektrycznych, wprowadzamy się dopiero do tego nowego domu, którego budowa nie jest jeszcze ukończona. Wszystko dookoła uległo tak szybkim przemianom, stosunki między ludźmi, warunki pracy, obyczaje. Chcemy ująć świat dzisiejszy używając języka ustalonego dla świata wczorajszego. Każde nasze osiągnięcie wpędzało nas trochę dalej z ledwo nabytych przyzwyczajęń, tak że jesteśmy emigrantami, którzy nie znaleźli jeszcze ojczyzny... Nasza psychika została zachwiana w swoich najgłębszych podstawach...”

Zintegrowane zagrożenie bytu populacji planetarnej jest dzisiaj faktem. Europa lasów, gór i bagien została w okresie tysiącleci przekształcona w nienajlepiej uprawiany przez pokolenia ogród – twór sztuczny. Proces adaptacji gatunkowej, pozwalający przetrwać epoki lodowcowe i klimat tropików, stworzyły złożony system dopasowań między środowiskiem zewnętrznym a wewnętrznym człowieka. Stopniowe dopasowanie nastąpiło

nie tylko w zakresie utrzymania homeostazy środowiska wewnętrznego (izojonizm, izotonizm, izotermia i izohydria) oraz równowagi układów hormonalnych, wegetatywnych i sfery psychicznej, ale także w zakresie sfery emocjonalności protopatycznej, archaicznej i wyższej oraz wytworzyło mechanizmy ochronne.

Do liczby czterech jeźdźców Apokalipsy: wojny, głodu, zarazy i nędzy dodać dziś należy jeszcze wiele demonów trapiących ludzkość, jak stres chemiczno-pyłowy i mikrobiologiczny ze skażeniem powietrza, wód i gleby substancjami kancerogennymi, mutagennymi i teratogennymi, promieniowanie jonizujące i krótkofalowe, hałas, przeciążenie psychiczne i fizyczne jakie w pewnych warunkach stwarza automatyzacja i mechanizacja, zagęszczenie ludności w wielkich aglomeracjach miejskich, z włączeniem w to zjawisk migracyjnych oraz stres przyspieszeń, które wzrosły od czasów średniowiecza: w wykorzystaniu źródeł energii –  $10^6$ , szybkości przekazywania informacji –  $10^6$ , szybkości komunikacji –  $10^7$ , szybkości wzrostu populacji –  $10^6$ , skuteczności i zasięgu broni –  $10^6$ , natomiast skuteczności leczenia i ograniczenia chorobowości – tylko  $10^2$ . Przyspieszenie, jak każdy wyścig, może jednak niestety zgubić po drodze człowieka. Ziemi nie można jednak zamienić w „wioskę planetarną”, jak tego chciał Mac Luhan, musimy nadal wegetować w aglomeracjach zagęszczeń wielkomiejskich, w środowiskach zurbanizowanych, przeciw czemu protestował już w wieku XVIII J.J. Rousseau, a w początku wieku XIX Jędrzej Śniadecki. Aby życie wytworzyć możliwe, aby osiągnąć „summum bonum biologicum”, należy we wszystkich wizjach, stanowiących nieodłączny, intuicyjny element planowania i poznania, uwzględnić elementy profilaktyki zdrowotnej, zapobiegającej ujawnieniu się czynników stresujących i depresyjnych. W takim ujęciu pojawia się obecnie przeważająca rola „megamedycyny” – bo tak należałoby ją nazwać ze względu na obszary, które obejmuje, a która w sposób magistralny ustala diagnozę zjawisk, mogących zaszkodzić zarówno jednostce jak populacji, i której wysoko rozwinięta „technologia terapeutyczna” stwarza podstawy właściwej opieki w stanach zagrożenia zdrowia. Ważną rolę w ochronie zdrowia człowieka odgrywa również zespół działań interdyscyplinarnych para- i metamedycznych, warunkujących higienę indywidualną i środowiskową. Ten wielofunkcyjny układ działa na drodze szczególnego typu wymiany wiedzy i jej upowszechnienia. Słuszne więc wydaje się w tej sytuacji warunkowanie efektu końcowego, tj. uzyskanie postępu w dziedzinie zdrowia – interakcją czynników ściśle medycznych oraz środowiskowych, związanych z kulturą zdrowotną społeczeństwa.

Za architekturę zdrowia odpowiadają dziś nie tylko lekarze – twierdzenie takie byłoby tragiczną pomyłką – ale to, co możnaby nazwać „esprit

d'équipe", proces warunkowany przez elementy multiprofesjonalne pionu gospodarczego i specjalistycznego. Odpowiedzialność za tworzenie właściwych struktur ponoszą dziś, oprócz lekarzy, socjolodzy, psycholodzy, pedagodzy, legislatorzy, ekonomiści, planiści, urbaniści, budowlani, demografowie, inżynierowie sanitarni, a także, ceteris paribus, inspirujący i oceniający poziom życia mieszkańcy kamiennych pustyń, jakimi stają się dziś niejednokrotnie antybiologicznie zaprojektowane dzielnice wielkich aglomeracji miejskich. W opracowaniu przyszłościowych rozwiązań liczą się dziś także wyniki ankiet typu „Kid's Place”: jak dzieci widzą swoje miasto. Należy jednak podkreślić, że wszelkie programy badawczo-rozwojowe, jeśli mogą wyznaczać drogi prawidłowych rozwiązań, są dziś w pewnym stopniu inspirowane przez Światową Organizację Zdrowia w ramach światowej strategii zdrowia, na podstawie podpisanego w 1984 r. dokumentu „Zdrowie dla wszystkich w roku 2000”. Dokument ten postuluje w 38 punktach („celach”) podwyższenie standardu zdrowia w skali planetarnej przez stworzenie człowiekowi właściwych warunków bytowania, poprzez m.in. obniżenie intensywności zagrożeń typu ekologicznego, poprawę warunków mieszkaniowych i w miejscu pracy, właściwe żywienie, dopasowanie założeń urbanistycznych do potrzeb biologicznych człowieka XXI wieku, zapewnienie mu ochrony prawnej, walkę z hałasem, jako czynnikiem nerwicorodnym, zmniejszenie wypadkowości, poprawę warunków bezpieczeństwa osobistego, rozbudowę i usprawnienie działalności służb zdrowia, intensyfikację badań naukowych nad zdrowiem człowieka oraz egalitarność opieki zdrowotnej i jej dostępność.

Europejskie Biuro Światowej Organizacji Zdrowia zorganizowało w ostatnich latach wiele konferencji tematycznych, poświęconych wielu ww. sprawom, w niektórych z nich autor brał udział z ramienia Zrzeszenia Polskich Towarzystw Medycznych. Kilka z nich było poświęconych polityce zdrowia publicznego, higienie miast i osiedli, szkodliwościom ekologicznym, narkomanii, alkoholizmowi, paleniu tytoniu, zmęczeniu i depresji, strategii wielospecjalistycznej itd. Na szczególną uwagę zasługiwała akcja podjęta na konferencji w Lizbonie w 1986 r. z udziałem przedstawicieli 33 miast z 19 krajów Europy pod nazwą „Les cités salubres” (Healthy Cities). Następne konferencje w Göteborgu i w Rennes doprowadziły do zainicjowania wielkiej europejskiej akcji badań wielobranżowych, opartych na wzajemnych konsultacjach. Celem głównym było zdrowie mieszkańców wielkich aglomeracji miejskich i ich życiowy komfort. Strategia działania powinna być oparta na działaniu aktualnych sił napędowych zawodowych i społecznych. Żaden plan nie funkcjonuje jednak automatycznie, przez sam fakt jego istnienia, podstawą jego musi być odpowiednia baza produkująca dobra naukowe,

służąca życiu i zdrowiu człowieka, oraz zapewnienie tego planu organizacyjnego, finansowego i instytucjonalnego, co przełożone na język praktyczny, stwarza szereg postulatywnych założeń dla władz stolicy. I tak np. rozwój ambulatoryjnej służby zdrowia wymaga, zgodnie z opracowaniami Biura Planowania Rozwoju Warszawy:

– wymiany obiektów przeznaczonych do likwidacji ze względu na zły stan techniczny (inwestycje odtworzeniowe);

– rozbudowy istniejących obiektów o dodatkowe pomieszczenia użytkowe, usprawniające i rozszerzające ich funkcje;

– rozwoju ambulatoryjnej opieki zdrowotnej w układzie organizacyjnym i przestrzennym w podziale na rejony urbanizacyjne i większe osiedla oraz poszczególne podmiejskie gminy, wg. wskaźnika zaspokojenia przewidywanych potrzeb.

Zaspokojenie potrzeb lecznictwa zamkniętego będzie wymagać w najbliższych dziesięcioleciach rozbudowy 17 szpitali ogólnych, budowy nowych, o charakterze „szpitali rosnących”, właściwie pod względem przestrzennym rozmieszczonych w strefach zewnętrznych miasta (zwłaszcza w pasie północnym, południowym i zachodnim), z równoczesną poprawą ultrastruktury wysoko specjalistycznej łóżek. Szczególnie ważnym wydaje się być przyrost łóżek dziecięcych i wyprowadzenie szpitali dziecięcych z centrum miasta. Rozbudowa sieci szpitalnej powinna posiadać atrybut dużej elastyczności założeń, pod kątem przyszłych nie przewidywanych dziś potrzeb oraz wysokiej funkcjonalności i efektywności.

Poziom usług leczniczo-diagnostycznych zależy również od rozbudowy ośrodków wyższego rzędu usług leczniczych, placówek o wysokich walorach naukowych i znaczącym dla kraju potencjale szkoleniowym, konsultacyjnym i referencyjnym. Powinny one oddziaływać centralnie na poziom świadczenia usług leczniczych, diagnostycznych i promujących zdrowie. Należą do nich nie tylko kliniki i zakłady dwóch wydziałów Akademii Medycznej, ale również instytuty resortowe, takie jak Państwowy Zakład Higieny, Instytut Matki i Dziecka, Instytuty Hematologii, Leku, Gruźlicy, Onkologii, Psychoneurologiczny, Żywienia i Żywności, Kardiologii oraz Centrum Zdrowia Dziecka. Duże znaczenie w kształceniu podyplomowym i doskonaleniu kadr służby zdrowia mają Centrum Medyczne Kształcenia Podyplomowego oraz wszelkie placówki zajmujące się szerzeniem oświaty zdrowotnej. Ten ostatni mechanizm przekazywania wiedzy o zdrowiu jest odpowiedzialny za kulturę zdrowotną, za przygotowanie człowieka do ochrony własnego zdrowia pod hasłem „twoje zdrowie w twoich rękach”.

Istnieje również wiele niezaspokojonych potrzeb w zakresie opieki społecznej, tj. domów dla emerytów i rencistów, dziennych domów opieki

społecznej, a także ośrodków rehabilitacji inwalidów w zakładach pracy i w spółdzielczości inwalidzkiej, domów dla dzieci niedorozwiniętych i głęboko upośledzonych, domów dla umysłowo upośledzonych i przewlekle chorych, wymagających stałej opieki społecznej i pielęgniarzkiej. Wszystko to stanowi ważny system wspomagający, ubezpieczający i utrwalający postęp w opiece zdrowotnej. Należy również zwrócić uwagę na istniejące braki w prawidłowym wytwarzaniu służb wychowawczych i zdrowotnych, które są odpowiedzialne za stale pogarszający się w Warszawie stan sprawności fizycznej dzieci i młodzieży, brak sal gimnastycznych, zieleńców, boisk i hal sportowych, co nie może być niezauważone przy planowaniu nowych dzielnic w następnych kilku dziesięcioleciach. W zespołach projektujących powinni uczestniczyć przedstawiciele medycyny, nie tylko jako członkowie ekipy, ale także jako współdecydenci. Obecnie mija sto lat od chwili gdy Wiliam Galdstone, premier Anglii, mąż stanu, lider partii liberalnej w Izbie Gmin, świetny mówca i pisarz, wypowiedział na sesji parlamentarnej znamienne słowa: „Nadszedł już chyba czas, aby tymi, którzy decydują o polityce rządu i sprawach żywotnych dla przyszłości narodu, stali się lekarze”.

Miasto Warszawa jest organizmem żywym, posiada genetycznie i historycznie uwarunkowany układ rozwojowy, mózg sterujący, planujący i wartościujący w skali historycznej, wyobraźnię moralną i pamięć patriotyczną, której wyrazem były zrywy powstaniowe. Posiada układ nerwowy w postaci sieci informatycznej, układ motoryczno-ruchowy w sensie traktów komunikacyjnych, układ naczyniowy, przenoszący najbardziej żywotne dla życia miasta elementy, układ oddechowy w postaci terenów zielonych, zapewniających produkcję tlenu (jedno duże drzewo zapewnia tlen dla 15 ludzi), układ odpornościowy chroniący przed zakłóceniami biologicznymi w postaci obiektów leczniczych i usprawniających. Przyszła wizja „zdrowej Warszawy” powinna więc opierać się na likwidacji istniejących deficytów, które mogą zakłócić jej prawidłowy rozwój. Plany poprawy sytuacji o charakterze ogólnym, opracowane przez Biuro Planowania Rozwoju Warszawy, Towarzystwo Urbanistów Polskich i Urząd m. st. Warszawy, a zawierające m.in. program rozwoju sieci placówek ochrony zdrowia, opracowany przez Wydział Zdrowia Urzędu Miasta St. Warszawy, uwzględniają w pewnym zakresie konieczność zaspokojenia wielu potrzeb zdrowotnych mieszkańców i są opracowane dosyć nowocześnie. Należy jednak zaznaczyć, że słabość podstawowej bazy materialnej służby zdrowia będzie przez wiele lat wpływała hamująco na stan zdrowia samej stolicy.

Istnieją również inne uwarunkowania, których nie należy pominąć w przewidywaniach na przyszłość, bowiem studia nad zaspokojeniem potrzeb regionu stołecznego powinny się opierać na trafnym przewidywaniu

aktualnych i przyszłych procesów demograficznych. Pozwalają one uzasadnić politykę globalną, opartą na zaspokojeniu potrzeb kulturalnych, społeczno-ekonomicznych i zdrowotnych ludności regionu. Znajomość procesu reprodukcji ludności i formowania się jej według wieku (starzenie się populacji) i płci, a także podziału na grupy społeczno-zawodowe, pozwala na ściślejszą identyfikację potrzeb tych grup w dziedzinie sytuacji socjologicznych, ekonomicznych i zdrowotnych. Procesy te powinny być oparte również na znajomości wskaźników dzietności, umieralności oraz zależności demograficznych, takich jak przedłużenie życia i stan zdrowia ludności w wieku produkcyjnym i reprodukcyjnym. Doprowadzić to powinno do ściślejszej współpracy demografów i ekonomistów z przedstawicielami dyscyplin pozademograficznych, a więc w pierwszym rzędzie z biologami i lekarzami, aby tworzony system spontanicznego rozwoju przemysłu nie spowodował naruszenia „praw człowieka” w sensie stresu fizycznego i psychicznego.

Kooperacja z przedstawicielami szkół medycznych i resortowych instytucji medycznych może stworzyć właściwy model demograficzny, oparty na właściwym systemie ochrony zdrowia, włączając w to takie elementy, jak opieka nad zdrowiem rodziny, postawy prokreacyjne młodych małżeństw, diagnoza różnic między rodziną miejską i wiejską, aktywność zawodowa kobiet i współzależność z tym ich płodności i chorobowości, badania nad egzo- i endogennymi przyczynami zgonów niemowląt, zachorowalnością w różnych grupach wiekowych, ze szczególnym uwzględnieniem nadumieralności mężczyzn, badania gerontologiczne i psychiatryczne, badania nad wpływem środowiska, jego skażenia i melioracji na procesy reprodukcji ludności i stan jej zdrowia, badania nad rozwojem fizycznym i psychicznym określonych grup wiekowych, zwłaszcza w wieku przedprodukcyjnym, w środowiskach: naturalnym, sztucznym i społecznym. W zakresie integralnej polityki zdrowia chodzi tu o sprawy natury zarówno ilościowej jak jakościowej, opartej na odpowiedniej medycznej kadrze zawodowej, właściwej ultrastrukturze wysokospecjalistycznej, zależnej od szkół wyższych, instytutów naukowych i towarzystw naukowo-specjalistycznych. Należy dodać, że w przyszłości wiele z obecnie istniejących schematów i profili instytucjonalnych musi przekształcić środki swego działania, jeśli pragnie odpowiedzieć na naglące potrzeby stale i dynamicznie rozwijającego się regionu, przy czym trzeba niejednokrotnie odstąpić od klasycznych schematów socjoekonomicznych, czego dowodzi chociażby realizowana obecnie reforma. Istnieje w tym względzie pilna konieczność opracowania nowych metod uwzględniających w większym niż dotychczas stopniu związku między rozwojem a jakością życia człowieka. Trzeba będzie podjąć szereg akcji łączących rozwój ze środowiskiem, z pełnym zrozumieniem wzajemnych

stosunków między postępowaniem naukowo-technicznym a jakością życia człowieka i społeczeństwa – akcji związanych z programowaniem łączenia kultury naukowej i przemysłowej z kulturą zdrowotną, która leży u podstawy wszelkich procesów kulturotwórczych. W szczególności chodzi tu o stworzenie odpowiedniego „milieu”, w którym ludzie współcześni, z punktu widzenia technicznego bogowie w małym wymiarze, będą mogli znaleźć odpowiednie i godne człowieka warunki elektronicznej warunku bytowania, wolne od wszelkiego rodzaju uciążliwości, a nie dające się dziś zneutralizować, uciążliwości wytrącające go z rytmu życia kulturalnego i z trudem nabytej równowagi wewnętrznej, której zachwianie prowadzi nieuchronnie do wtórnego ujawniania się stanów agresji lub zmęczenia psychicznego i braku aktywności twórczej w sensie produkcji dóbr duchowych i materialnych.

Założenia przyszłościowe rozwoju miasta, takiego jak nasza stolica, muszą więc być w pełni podporządkowane zasadzie tworzenia właściwego dla rozwoju biologicznego mieszkańców zdrowego środowiska, komunikacji antystresowej, właściwego wyzyskania lokalnego układu geomorfologicznego dla tworzenia podporządkowanych mu układów rekreacyjnych z zachowaniem wartości krajobrazowych, właściwego stosunku ilościowego terenów uprawnych do terenów zielonych. Zabezpieczona być musi również osłona ekologiczna, polegająca na wymianie powietrza i jego regeneracji przez zasilanie powietrzem przepływowym z obszarów leśnych, grających rolę filtrów regeneracyjnych. Nie chciałbym wymieniać tu, zbędnych przy dzisiejszym stanie wiedzy przyrodniczej, argumentów dodatkowych, na korzyść konieczności tworzenia „cité-santé” poprzez likwidację wszelkiego typu zanieczyszczeń przemysłowych i odpadowych, zwiększenie odsetka lasów na terenie województwa, zaniechanie zubożania krajobrazu poprzez likwidację różnego typu wyniosłości, konieczności ograniczania procesów urbanizacyjnych w okolicy obiektów zielonych, czy też zubożania profilaktyki zdrowotnej poprzez niedocenywanie roli warunków gwarantujących wypoczynek fizyczny i psychiczną regenerację.

Warszawa – największe centrum tworzenia dóbr kulturowych w kraju, ośrodek dyspozycji politycznych i gospodarczych, nosicielka wielkich tradycji niepodległościowych, ośrodek kontaktów międzynarodowych – skazana jest w szczególności na „świecenie przykładem” jak stać się modelem rozwiązań praktycznych i nowoczesnych, użytecznych i inspirujących w dziedzinie urbanistyki, kultury narodowej i zdrowia.

Żyjemy obecnie w czasach zaprogramowanej w nieskończoność nie rewolucji, a ewolucji naukowo-technicznej. Konsekwencje jej jednak mogą przekroczyć odporność gatunkową człowieka na przestrzeni niewielu najbliższych pokoleń. Jesteśmy obiektem jednak ewolucji nie tylko



technicznej, ale także biologicznej i kulturowej, a więc odbiorcami wartości, które sami wytworzyliśmy. W miarę wzrostu komplikacji wiecznie niepokojącej nas rzeczywistości, której złożonych struktur wypracowane dawniej schematy nie potrafią objąć, a człowiek udźwignąć – nastąpiło zatarcie różnicy między tekstem życia skierowanego w wielkich aglomeracjach ku wartościom praktycznym, a podtekstem – jakże ważnym, wartości humanistycznych, hoministycznych, etycznych i estetycznych. Zagrożone zostało również poczucie godności osobistej i wzajemnego szacunku, ze wszystkimi dostrzeganymi dziś w wielkich metropoliach skutkami tego zjawiska. Wystąpił również kryzys we właściwych wyborach aksjologicznych – kryzys, który prowadzić może do eksterminacji człowieka ze środowiska, poczucie samotności w tłumie i wytworzenia rasy kosmicznych emigrantów, pozbawionych patriotyzmu lokalnego. Działania nasze mogą łatwo doprowadzić do powstania odczłowieczonego świata kamiennej przyrody wielkich miast, tworu bezosobowego, beznamiętnego i moralnie obojętnego. Grozi to istotnym niebezpieczeństwem, bowiem człowiek rozwijający się w nienaturalnej, obcej mu naturze, staje się wyziębłą egzystencją, tworem nieludzkim, w myśl opinii wyrażonej przez Churchilla: my wznosimy budowle, a potem one nas kształtują.

Naszą sprawą powinna stać się właściwa humanizacja tych struktur, ale nie w sensie tej definicji humanizmu, która określa go jako wyraz wszelkich działań, mogących służyć interesom człowieka. Chciałbym postulować, aby materializująca się powoli wizja Warszawy następnego półwiecza nie była pozbawiona cech humanistycznych w znaczeniu kultury bezinteresownej, kultury intelektualnej, muzycznej, literackiej, artystycznej, człowiek bowiem w moim pojęciu jest tworem artystycznym, jest dziełem sztuki, a właściwie może się nim stać, jeśli zostaną spełnione warunki jego wszechstronnego rozwoju, w atmosferze wolności i życzliwości, co należy mu zapewnić. Rozwój życia kulturalnego jest bowiem ważnym czynnikiem antystresowym w przerastającej nas cywilizacji materialnej, opartej na układach technokratycznych, które nie rozróżniają czasem, że to, co jest technicznie możliwe nie zawsze jest pożądane. Tylko taki zespół uwarunkowań może prowadzić do stanu równowagi wewnętrznej, która jest podstawowym warunkiem zdrowia psychicznego.

Życzyłbym mojej Warszawie, aby stała się w przyszłości prawdziwym „imperium humanitatis”, w którym prawda pozbawiona będzie cech egoizmu, partykularyzmu i chaosu, a grawitacja materialna zachowa właściwy wymiar i właściwe proporcje. Stare księgi wedyjskie Ayurweda rozróżniały w człowieku ciało, intelekt i duszę, która była emanacją dwóch pierwszych. Ta dusza Warszawy, jej szata niematerialna, powinna kształtować przyszły jej profil i tworzyć taki klimat, w którym każdy chciałby żyć jak najdłużej i któremu byłby wierny na zawsze.